

ŚWIAT Dziecka



Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie

Nr 12 (34) ROK III * grudzień 2018 r.

Czasopismo bezpłatne

W numerze m.in.:

- Wrażliwość i wyobraźnia – str. 2
- Wielkie serce, piękne dźwięki i dobra energia – str. 3
- Wiadomości z ognisk – str. 4-5
- Kulczyk Foundation szkoli wychowawców z zakresu zdrowego żywienia dzieci – str. 6
- Przedszkola TPD – tradycja i nowoczesność – str. 7
- Muzyczna uczta z udziałem mistrzów – str. 8

Wszystkim ludziom, dla których dobro Dzieci jest najważniejsze, życzę rodzinnych, spokojnych i pogodnych, wypełnionych radością, życzliwością i nadzieją Świąt Bożego Narodzenia, aby najbliższe dni i chwile spędzone w gronie bliskich i przyjaciół były wyjątkowe i niezapomniane, napełniły nas optymizmem i pozytywną energią

oraz życzę

wszelkiej pomyślności, pogody ducha, trafnych wyborów i samych dobrych doświadczeń w Nowym 2019 Roku.

*W imieniu Zarządu, pracowników i współpracowników
Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie
Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie*



8 listopada br., koszaliński Oddział Okręgowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), po raz drugi zaprosił osoby związane z jego – szeroko pojętymi – działaniami na koncert „TPD – dziękuje Przyjaciołom”, który odbył się w gościnnych murach Centrum Kultury (CK) 105 w Koszalinie.

Muzycznie podziękowaliśmy Przyjaciołom



CK 105 jest partnerem TPD po raz kolejny, a drugi raz w ramach tego samego projektu pod hasłem „Muzyczna rodzina TPD”.

Marzenia się spełniają

– Centrum Kultury pomogło nam w organizacji koncertu ubiegłorocznego, kiedy gwiazdą była Grażyna Auguścik – przypomina Piotr Pawłowski, przewodniczący społecznej Rady Programowej TPD w Koszalinie. – Wysoko cenimy profesjonalizm całej ekipy centrum, która przygotowuje imprezę. Współpraca nasza to dobry przykład życzliwości i zrozumienia dla idei TPD. Stowarzyszenie pomaga dzieciom, a Centrum Kultury wspiera stowarzyszenie – w ten sposób dopełnia się synergie podmiotów dla dobra najmłodszych. Jeszcze raz bardzo dziękujemy.

Pomysł na imprezę dziękczynną narodził

się kilka lat temu. **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego TPD mówi: – *Marzenia się spełniają. Podobnie, jak w ubiegłym roku, zaprosiliśmy na koncert ludzi, którzy na co dzień z nami pracują, pomagają, wspierają, doradzają. Tak powstała idea cyklu koncertów jesiennych, za nami drugi – znowu bardzo udany.*

Koncert mistrzów

Nie mogło być inaczej, skoro lista wykonawców była w tym roku wyjątkowo długa, gwiazdą wieczoru wszechstronna grupa instrumentalna, która występuje pod hasłem Międzynarodowy Turniej Mistrzów – i muzycznymi mistrzami są rzeczywiście – a koncert, który przyciągnął kilkadziesiąt osób, poprowadziła Katarzyna Ulicka, wokalistka, na co dzień aktorka Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, od wielu lat współpracująca z TPD.

Zaczęło się jednak nietypowo i oryginalnie.

Goście obejrżeli film o działalności TPD w Koszalinie przygotowany przez **Marcina Golika**, także współpracującego ze stowarzyszeniem filmowca i fotografa, a następnie zabrzmiały pierwsze taktys znane utworu z repertuaru – i ze słowami aktorki – Stanisławy Celińskiej „Cudem jest świat” (z najnowszej płyty „Malinowa”). Chwilę później okazało się, że wykonawcą będzie Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego TPD, występujący również w roli gospodarza wieczoru.

Niezwykła dawka emocji

„Oczami dziecka patrzę na świat/Nieważne ile teraz mam lat/Zachowam w sobie wśród życia burz/To małe dziecko, co chłonie cud”, z refrenem „Bo cudem jest świat z milionem barw ciemnych i jasnych/Cudem jest dzień, każdy człowiek, jego gest, cudem jest/Bo cudem jest świat z milionem barw ciemnych i jasnych/Cudem jest dzień, każdy człowiek cudem jest” – słowa Stanisławy Celińskiej (z muzyką Macieja Muraszki), doskonale oddające intencje spotkania i nastrój wieczoru, z pewnością na długo pozostaną w pamięci wielu uczestników koncertu.

– *Ten utwór polubiłem od pierwszego przesłuchania – mówił Henryk Zabrocki w kuluarach. – W muzyce i tekście zawiera niezwykłą dawkę emocji, właściwie wszystko, co zawsze chciałem powiedzieć. Wiedziałem, że chcę go zaśpiewać, chociaż byłem pełen obaw, czy podobał, ale pomyślałem, że skoro tak wielu ludzi pomaga nam nie szczedząc trudu, wysiłku, nawet poświęcenia, powinienem spróbować. Specjalnie dla naszych tepedowskich Przyjaciół.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Andrzej Andrzejewski

Relacja z dalszej części koncertu – str. 3
Relacja fotograficzna z koncertu – str. 8

Studenci pomogą ognisku „Horyzont”



Do 15 grudnia tego roku, gdy odbędzie się wielki finał w galerii handlowej Emka, potrwa tegoroczna edycja akcji „Wrzuć miedziaka dla dzieciaka”, podczas której studenci Politechniki Koszalińskiej zbierają pieniądze na wsparcie najmłodszych.

Popularny „Miedziak” to element tradycji społeczności akademickiej. Co roku – od osiemnastu lat – jesienią studenci przygotowują mnóstwo imprez sportowych i kulturalnych, z których dochód jest przeznaczany na potrzeby dzieci.

– Z akcji tegorocznej dochód zostanie przeznaczony dla Środowiskowego Ogniska Wychowawczego „Horyzont” Towarzystwa Przy-

jaciół Dzieci w Koszalinie; placówka ma duże potrzeby, wkrótce rozpocznie się tam remont – mówi **Aleksandra Guzowska**, przewodnicząca Samorządu Studenckiego Wydziału Mechanicznego, który przed laty był inicjatorem, a teraz pozostaje głównym organizatorem akcji.

Przewodnicząca dodaje, że „Horyzont” zapewnia dzieciom warunki do odrabiania lekcji, możliwość rozwoju zainteresowań i ciekawego spędzania wolnego czasu. Kwestę wspierają samorządy studenckie wszystkich jednostek uczelni. Zbiórka potrwa do 20 grudnia 2018 roku. Wyniki akcji będą znane w styczniu 2019 roku. (md)

Fot. Michał Gołasz

Mamy swój mural

Jednym z elementów – przypadających na 2019 rok – obchodów 100-lecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) było powstanie na szczycie koszalińskiej kamienicy przy ulicy Konstytucji 3 Maja 27 niezwykle efektownego muralu dedykowanego jubileuszowi TPD.

Pomysłodawcą muralu był **Bartosz Zabrocki**, dyrektor pionu ognisk i przedszkoli TPD w Koszalinie. Projekt i wykonanie to zasługa **Marcina Mazurkiewicza** z koszalińskiej firmy Drukin. Marcin specjalizuje się w tworzeniu murali, w samym tylko Koszalinie dotąd namalował ich już kilka.

O sprawny przebieg współpracy pomiędzy TPD a wykonawcą zadbała **Sylwia Noga** z koszalińskiego biura TPD. Co istotne, mural jest pierwszym poświęconym TPD w Polsce. (mg)

Fot. Marcin Golik



Pomóż dzieciom z najbliższego otoczenia

Przeznacz nam 1 proc. podatku

ROZLICZAJ SIĘ Z SERCEM

1%

tak mało a może zdziałać cuda!

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie
KRS 0000304626

Wrażliwość i wyobraźnia



Grudzień zawsze prowokuje do podsumowań. Za nami dobry rok. W największym skrócie: koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci otrzymało kilka prestiżowych wyróżnień, kolejne sami przyznaliśmy Jurkowi Owsiakowi z Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy; byliśmy tam, gdzie dzieci naprawdę potrzebują wsparcia, a rodzice specjalistycznej pomocy; nikomu jej nie odmówiliśmy; utworzyliśmy kilka nowych placówek opiekuńczo-wychowawczych; uczestniczyliśmy w wydarzeniach związanych z – przypadającymi na następny rok – obchodami stulecia stowarzyszenia; realizujemy programy unijne, pomocowe, edukacyjne; przekazujemy pomoc rzeczową i materialną; rozwijamy współpracę z coraz większym gronem partnerów; wydaliśmy książkę i dwaście numerów „Świata Dziecka”.

Gdy teraz spojrzę na ten zaledwie wybór naszych działań, pomyślałem: „Czy to wszystko rzeczywiście można zrobić w dwaście miesięcy?”. Otóż tak. Tak! Pod warunkiem, że robią to wspaniali ludzie, którzy mają serce do dzieci, dostrzegają ich problemy i potrzeby, poświęcają się dla ich dobra i przyszłości.

W ostatnich latach spotkałem niezwykłych ludzi, którzy przyjęli moje zaproszenie do tepedowskiej rodziny, sprawdzili się w trudnych sytuacjach, wspólnie robimy coś ważnego, trwałego, dostrzeganego przez innych. Codziennie pracujemy razem. Razem – podkreślałam, ponieważ to słowo powoli znika z naszego słownika pojęć istotnych. Kiedy coraz więcej mówimy o indywidualizmie, w szkołach promowane są postawy osobne, rywalizacja na wstępie zakłada wysiłek jednostki, a nie grupy, oryginalność ma nie wyróżniać niektórych, lecz pomijać pozostałych, definicja wspólnoty poszerza się o walor wyjątkowości. Tak, również pod tym względem Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest wyjątkowe.

Przede wszystkim grono moich tepedowskich pracowników i współpracowników cechuje wyobraźnia i wrażliwość; dwie cechy, które mają fundamentalne znaczenie dla jakości współpracy z innymi i dobrej pracy z dziećmi. Widzę to na co dzień, w każdej sytuacji; trzeba myśleć i odczuwać, żeby działać skutecznie, odnosić sukcesy i realizować niełatwe zadania.

Tego właśnie życzę Wam w następnym roku – wyobraźni i wrażliwości. Jestem przekonany, że dzięki nim żyje się pełniej i godniej. Żeby pozostać sobą po sobie ran, a krzywdy wyrządzone przez innych naprawiać dobrem. Dobro istnieje, jestem o tym przekonany, chociaż w obliczu upadku wielu cennych wartości dostrzegam inny problem: ludziom coraz trudniej przychodzi definiowanie zła.

Wyobraźnia uruchamia myślenie konstruktywne, umiejętność przewidywania reakcji i zdarzeń, a szerzej: konsekwencji, właściwego posługiwania się zmysłami, korzystania z doświadczeń i doznań, ponadto pobudza nasze marzenia i sny, pozwala zapobiegać błędom.

Dzięki wrażliwości możemy przeżyć życie odczuwając i właściwie posługując się uczuciami i emocjami, nikim nie gardząc, a raczej każdego wspierając, dostrzegając drugiego człowieka i traktując go podmiotowo, a nie przedmiotowo, co najistotniejsze – postępując według prostego kodeksu przyzwoitości.

Henryk Zabrocki
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; tpd@zeto.koszalin.pl; www.tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

Niezwykle efektywny brzmieniowo i energetyczny wizualnie turniej muzyczny międzynarodowego składu instrumentalistów – przygotowany specjalnie z myślą o naszym koncercie „TPD – dziękuje Przyjaciołom” – był okazją do konfrontacji pozornie odległych stylistycznie instrumentów, czyli popularnej, lecz jeszcze nieco tajemniczej i egzotycznej, fletni pana oraz mocno osadzonych w naszej kulturze skrzypiec.

Wielkie serce, piękne dźwięki i dobra energia



Kiedy uciły ostatnie takty utworu Stanisławy Celińskiej, **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego oddziału TPD, powiedział: – *Cieszę się, że przyjęliście państwo nasze zaproszenie; ten dzień jest dla nas naprawdę wyjątkowy. Rodzajów podziękowań jest pewnie tyle, ile wyznań miłości. Można dziękować, klaszcząc i wiwatując. Można dziękować, unikając wielkich słów. Można dziękować, dyskretnie ocierając łzy wzruszenia. Można dziękować, prosząc o więcej. Można dziękować, zliczając zasługi. Można dziękować, deklarując wzajemności. Można dziękować, nic nie mówiąc, bo zdarza się, że słowa coś psują między ludźmi. Myślę, że wszystkie te wymienione przeze mnie rodzaje podziękowań pasują do dzisiejszej okoliczności. Chciałem jednak nasze słowa wdzięczności za państwa obecność, wsparcie i pomoc wzmocnić wyjątkowym wydarzeniem. Stąd ta piosenka, którą polubiłem od pierwszego przesłuchania. To dla was, z podziękowaniami.*

Serce za serce

Katarzyna Ulicka, w imieniu całego TPD, złożyła podziękowania za wsparcie koncertu dyrektorom Centrum Kultury (CK) 105: **Pawłowi Strojkiowi** i **Monice Modle**, a także przypomniała, że impreza po raz drugi odbywa się pod patronatem prezydenta Koszalina i wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego.

Prowadząca powitała gości, a wśród nich: parlamentarzystów, samorządowców, przedstawicieli instytucji, urzędów, organizacji, działaczy i pracowników TPD, rodziców dzieci, sponsorów, partnerów i sojuszników, czyli wszystkich Przyjaciół TPD.

– *W tym roku postanowiliśmy złamać zasadę, że koncertowi nie towarzyszą przemówienia gości – dodała Katarzyna Ulicka. – Reguły, jak państwo wiecie, w równym stopniu służą temu, żeby je przestrzegać, co żeby je łamać; taka prawda. Wśród nas jest prezes TPD w Legnicy, **Kazimierz Pleśniak**, którego zapraszam na scenę.*

Zaprzysiężony z koszalińskim TPD gość powiedział: – *Wszystkich serdecznie pozdrawiam i dziękuję za zaproszenie. Gratuluję wyróżnienia przyznanego przez Marka Michalaka, Rzecznika Praw Dziecka, który w uznaniu za-*

ślug i za codzienną działalność, nagroził koszalińskie TPD prestiżową Odznaką Honorową za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka – Infantis Dignitatis Defensori – przypomniał Kazimierz Pleśniak. – Korzystając z okazji, za wielkie serce, jakie ma do dzieci, w imieniu TPD w Legnicy i przyjaciół TPD w kraju, w dowód wdzięczności, wręczam Henrykowi małe serce symboliczne i dyplom „Serce za serce”.

Siedmiu mistrzów

Cześć koncertową rozpoczęły występy najmłodszych artystów TPD. Najpierw na scenie pojawiły się przedszkolaki z „Morskiej Krainy” w Drzonowie, a następnie podopieczni – kolejnego współpracownika stowarzyszenia – **Macieja Osady Sobczyńskiego**, muzyka i kompozytora, który w naszych ogniskach prowadzi zajęcia muzyczne. Podopieczni Macieja odnoszą sukcesy, zbierają doświadczenia, występują przy różnych okazjach, a przede wszystkim mają okazję rozwijać swój talent pod skrzydłami dobrego i wrażliwego nauczyciela.

Po najmłodszych wystąpiło Ksylofon Trio. Zespół powstał z inicjatywy instrumentalisty Niezwykle efektywny brzmieniowo i energetyczny wizualnie turniej muzyczny międzynarodowego składu instrumentalistów – przygotowany specjalnie z myślą o naszym koncercie „TPD – dziękuje Przyjaciołom” – był okazją do konfrontacji pozornie odległych stylistycznie instrumentów, czyli popularnej, lecz jeszcze nieco tajemniczej i egzotycznej, fletni pana oraz mocno osadzonych w naszej kulturze skrzypiec.

Wielkie serce, piękne dźwięki i dobra energia i akordeonisty **Krzysztofa Szymanowskiego**. Duet, który od lat tworzył z ksylofonistą **Jackiem Chojnackim**, przekształcił się w trzypięciopięcioro zespołu, w którym wiodącą rolę pełni rzadko spotykany instrument perkusyjny – ksylofon. Wraz z szerokimi możliwościami akordeonu tworzy bardzo ciekawe współbrzmienia, które wzbogaca sekcja gitar. Trzecim muzykiem jest **Marian Raatz**, znakomity puzonista. Tego dnia w CK 105 zabrakło jednak Krzysztofa Szymanowskiego, którego zastąpił przy Maciej Osada Sobczyński.

Finalem koncertu był występ instrumentalistów tworzących projekt pod nazwą Międzyna-

rodowy Turniej Mistrzów. W skład formacji bez nazwy wchodzi: **Dumitru Harea** (Mołdawia) – fletnia pana, **Artur Banaszkiewicz** (Polska) – skrzypce, **Andrij Melnyk** (Ukraina) – akordeon oraz **Marcin Antkowiak** (Polska) – kontrabas.

Turniej muzyczny był okazją do konfrontacji skrajnych brzmieniowo i pozornie odległych stylistycznie instrumentów, czyli popularnej, lecz jeszcze nieco tajemniczej i egzotycznej, fletni pana oraz mocno osadzonych w naszej kulturze skrzypiec.

Final jeszcze większy

– *Koncerty mają formułę turnieju, wzorowanego na dziewiętnastowiecznych zmaganiach wirtuozów, gdzie to publiczność decydowała o palmie pierwszeństwa przyznanej jednemu z nich – tłumaczył zachwycony owacyjnym przyjęciem występu przez publiczność Dumitru Harea, który również z powodzeniem uczy trudnej gry na fletni pana. – Soliści prezentują się najpierw oddzielnie, zarówno w repertuarze muzyki klasycznej, popularnej, filmowej, jak i etnicznej, aby w wielkim finale koncertu połączyć brzmienia.*

Z tego połączenia wyszedł finał jeszcze większy, niż instrumentalisci zaplanowali, ponieważ do wspomnianych doszły ksylofon, puzon i fortepian.

– *Efekt? Niesamowity, przerósł moje najśmielsze oczekiwania – powiedział Piotr Pawłowski, przewodniczący społecznej Rady Programowej koszalińskiego TPD. – Po muzykach przede wszystkim znacząco było ich wirtuozerie, duże doświadczenie sceniczne i umiejętność improwizacji, zwłaszcza ze strony członków Ksylofon Trio.*

Koncertowi towarzyszyła – w holu CK 105 – wystawa grupy malarzkiej „Paleta”, działającej przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku Politechniki Koszalińskiej, pod kierunkiem dra Bogusława Niewiadomskiego. Artyści „Palety” wystawiali swoje prace między innymi w Muzeum w Koszalinie, w koszalińskim Urzędzie Miejskim, Centrali Artystycznej oraz każdego roku podczas uroczystego zakończenia roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Magdalena Grzybowska
Fot. Andrzej Andrzejewski

W „Iskierce” było świątecznie i rodzinie

To było prawdziwe święto emocji! W ognisku TPD „Iskierka” w podkaszalińskim Boninie odbyło się uroczyste spotkanie wigilijne.

Kolacji świątecznej przygotowanej przez rodziców wspólnie z dziećmi – w ramach podziękowań dla wychowawczyń za intensywny rok pracy i oddanie serce swoim podopiecznym – towarzyszyły starannie przygotowane występy muzyczne i taneczne najmłodszych.

Każdy z przybyłych gości, wśród nich był między innymi **Henryk Zabrocki**, prezes oddziału TPD w Koszalinie, otrzymał prezent od Mikołaja.

– *Dawno nie uczestniczyłem w tak wzruszającym i tak poruszającym spotkaniu świątecznym – przyznał prezes. – Dzieci spisały się wspaniale, ich występom niczego nie brakowało, emocje sięgały zenitu. Rodzice stanęli na wysokości zadania, cieszę się, że stanowią tak zintegrowaną*



społeczność. Jestem przekonany, że mają w tym swój udział nasze wychowawczynie, które w cudowny sposób oddziałują na społeczność lokalną. Wszystkim dziękuję za zaproszenie na to spotkanie, które okazało się świętem dzieci, tradycji i szczęśliwej rodziny.



Święto Niepodległości w Brzeźnie

„Wpatrz się i wsluchaj! Oto Polska idzie, żywcem w męczeńskiej po-grzebana trumnie i zmartwychwstaje królewsko i dumnie po bólach zbrodni i gwałtów ohydzie, by, jako ongi, z wielkopańskim gestem zająć swe miejsce i zawołać: <Jestem!>” – tymi słowami wiersza Remigiusza Kwiatkowskiego rozpoczęło się patriotyczne spotkanie z okazji Święta Niepodległości w Środowiskowym Ognisku Wychowawczym TPD „Mrowisko” w Brzeźnie. 11 listopada – to data o wielkim znaczeniu dla każdego Polaka.

11 listopada symbolizuje narodowe święto upamiętniające odzyskanie wolności przez ojczyznę rozdartą na 123 lata pomiędzy agresywnych zaborców. W pięknej biało-czerwonej scenerii dzieci z wielkim zaangażowaniem i poczuciem dumy recytowały wiersze i śpiewały pieśni patriotyczne. Utwory poetyckie podkreślały nastrój lat walki i zmagania z zaborcami, a ich uzupełnieniem były utwory muzyczne, w tym: „Rota”, „Wojenko wojenko”, „Marsz Pierwszej Brygady” i wiele innych.

Zaproszeni na uroczystość dorośli z wyraźnymi oznakami dumy i przyjemności zaśpiewali – wspólnie z dziećmi – znane i mniej znane pieśni patriotyczne. Całość spotkania uświetniły białe-czerwone ciasta i desery wykonane przez rodziców i opiekunów. Uroczystość ta była bez wątpienia nie tylko uczczeniem ważnego święta narodowego, ale też skłoniła do refleksji na temat naszej historii.

Elżbieta Ziętak
Fot. TPD w Koszalinie



Spotkanie z dziennikarzem

W koszalińskim ognisku TPD „Grono” gościł **Tomasz Ogonowski**, reporter, publicysta i dramaturg Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, autor felietonów na łamach magazynu „Prestiż”, wieloletni dziennikarz „Głosu Koszalińskiego” i redaktor szczecińskiego oddziału TVN 24.

Gość rozmawiał z podopiecznymi ogniska o tym, co dzisiaj pasjonuje młodzież, jakiej muzyki słuchają młodzi ludzie, co czytają, co ich inspiruje do rozwoju, działania i poszukiwania własnych form wyrazu, a także o najważniejszych problemach w życiu społecznym nastolatków.



Prezenty z programu „Żółty talerz”

Dzieci z koszalińskiego ogniska TPD „Horyzont” codziennie mają zapewniony zdrowy posiłek – to za sprawą, realizowanego przez stowarzyszenie, ogólnopolskiego programu profilaktycznego „Żółty talerz”, zainicjowanego i koordynowanego przez Kulczyk Foundation.

Teraz fundator zdrowych posiłków, szkoleń i warsztatów promujących zdrowy styl życia zadbał również o inną sferę aktywności młodych ludzi. Kulczyk Foundation podarowała podopiecznym ognisk Towarzystwa Przyjaciół Dzieci artykuły szkolne – zeszyty i plany lekcji z mottem „Lubię pomagać”.

Nasze dzieci lubią wszystkie zajęcia organizowane w ramach „Żółtego talerza”, a ich zaangażowanie w realizację programu najlepiej widać na zdjęciach znajdujących się na stronie internetowej ogniska „Horyzont”. Chętnie uczestniczą w warsztatach kulinarnych, a co najważniejsze – mają już zdrowe nawyki żywieniowe i same mogą skomponować menu na przykład zdrowego śniadania do szkoły.

Sylvia Ćwirko
Fot. TPD Koszalin



Warsztaty piernikowe w „Gronie”

W koszalińskim ognisku TPD „Grono” grudzień tego roku był wyjątkowo słodki, kreatywny i emocjonalny. Podopieczni gościli między innymi koleżanki i kolegów z zaprzyjaźnionej Szkoły Podstawowej numer 7 w Koszalinie. Jak przystało na okres przedświąteczny, wszyscy aktywnie uczestniczyli w „Kreatywnych warsztatach piernikowych”.

Opiekunki podzieliły zadania na trzy części; całość trwała dwie godziny. Na część pierwszą, o charakterze teoretycznym, złożyła się prezentacja klasycznych legend o toruńskich piernikach i ich mocy świątecznego oddziaływania, zwłaszcza na dzieci. Poza tym były ciekawe zagadki, quizy i konkursy tematyczne.

Część druga była praktyczna, czyli wszyscy biorący udział w zajęciach mogli swoją wiedzę teoretyczną, dotyczącą również sposobu przygotowania pierników, wykorzystać w kuchni. Dzieci wyrabiały ciasto piernikowe, a foremkami nadawały kształty. W końcowym etapie dekorowały swoje pierniki i co najważniejsze – zjadły się swoimi małymi dziełami sztuki kulinarnej.



Zbierali produkty dla Banku Żywności

Podopieczni koszalińskiego ogniska TPD „Północ” uczestniczyli w grudniowej zbiórce żywności na rzecz Banku Żywności w Koszalinie. Zbiórka odbywała się między innymi w sklepach. Wolontariusze TPD, jak zawsze, stanęli na wysokości zadania i przekazali przedstawicielom Banku Żywności kosze pełne podarunków od ludzi dobrej woli. Żywność, jeszcze przed świętami, trafi do osób i rodzin najbardziej potrzebujących tego rodzaju wsparcia.



Kup misia, wesprzyj TPD

Przypominamy, że w sklepach sieci Pepco można kupić sympatyczne misie, które są elementem akcji społecznej wspierającej i promującej Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD). Połowa zysku ze sprzedaży zabawek przeznaczona będzie na realizację projektów Stowarzyszenia w całej Polsce.





Kulczyk Foundation szkoli wychowawców z zakresu zdrowego żywienia dzieci

Na zaproszenie Kulczyk Foundation 10-osobowa grupa z koszańskiego TPD uczestniczyła w warsztatach kulinarnych z zakresu zdrowego żywienia dzieci, które odbyły się w pracowni „Efekt Domina” w Warszawie. Szkolenie było częścią ogólnopolskiego programu „Zółty talerz”, w którym uczestniczy 13 naszych placówek.

„Zółty talerz” to program wsparcia systemu żywienia najmłodszych stworzony przez Kulczyk Foundation poprzez działanie tam, gdzie konkretne dziecko siada do posiłku: w stołówce, w świetlicy, czy też w domu rodzinnym.

Program realizowany jest przy współudziale największych polskich organizacji pozarządowych: Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Caritasu, Polskiego Czerwonego Krzyża, S.O.S Wioski Dziecięce, a także placówek szkolnych i przedszkolnych.

W ramach programu realizowane są cztery cele strategiczne: zwiększenie liczby żywionych dzieci, poprawa jakości i intensywności żywienia, aktywizacja lokalnych społeczności wokół żywienia dzieci oraz zapewnienie wiedzy pomocnej w prawidłowym żywieniu najmłodszych.

(id)

Fot. Marcin Golik



Przestrzeń dziecka to las, łąka, ogród i pole, a nie zamknięta i sterylna przestrzeń. W dużych miastach, gdzie przedszkola są w centrach, jedyną możliwością kontakt z przyrodą dają krótkie pobyty na podwórku. Zresztą i wtedy niewiele można zrobić – trawa skoszona, mrówki się wyprowadziły, kretów nie ma, kałuże wysuszone, a za drzewa przebrane są skromne iglaki. Smuuutek.

Przedszkola TPD – tradycja i nowoczesność

Na początku minionego stulecia, szwedzka pisarka i wizjonerka pedagogiki Ellen Key ogłosiła wiek dwudziesty stuleciem dziecka. Był to wiek pełen dramatów, podczas którego prawa dziecka łamano w najgorszy możliwy sposób.

Przez Europę i nie tylko przetoczyły się wojny, które nie oszczędzały dzieci, często czyniąc z nich pierwszą, najłatwiejszą ofiarę ataku. Był to czas holokaustu i podeptania wszelkich praw ludzkich. Jednakże paradoksalnie również w dwudziestym wieku na szeroką skalę ludzie dostrzegli wyjątkowość tego okresu w życiu człowieka zwanego dzieciństwem.

Pokarm i bezpieczeństwo

Dotąd bycie dzieckiem często oznaczało swego rodzaju półproduktowość; była to zaledwie nadzieja na przyszłość, zapowiedź człowieka. Śmiertelność wśród dzieci była bardzo wysoka, w trudnych warunkach tylko najsilniejsze jednostki przeżywały czas pomiędzy pierwszym dniem, a siódmym rokiem życia, gdy układ immunologiczny dojrzewa. Nic dziwnego zatem, że dorośli liczyli się ze śmiercią swoich dzieci każdego dnia.

Rodzice kochali swoje dzieci, społeczeństwo na swój sposób starało się chronić sieroty, ale zarówno w średniowiecznej Europie, jak i w dwudziestym wieku międzywojennym niczym dziwnym były porzucone i wałęsające się grupy dzieci.

Bracia Grimm tworząc słynną baśń o Jasiu i Małgosi pisali o ówczesnej rzeczywistości. Nie musieli niczego wymyślać, ponieważ taki był świat. Efektem takiego myślenia było często pozostawienie dzieci samym sobie. Nawet w okresach dostatku, troszczono się wyłącznie o biologiczny byt małego dziecka, nic sobie nie robiąc z jego edukacji.

Nikt nie pisał bajek specjalnie dla dzieci, nie komponował muzyki, nie urządzał dziecięcych pokoi. Na starych obrazach widzimy nawet niemowlęta, jako pomniejszych dorosłych, twórcy nie zadali sobie trudu, aby zaobserwować, że proporcje ciała dziecka są inne od proporcji dorosłego. Szczególnie karykaturalnie wygląda to na obrazach średniowiecznych. Opieka nad dzieckiem ograniczała się do zapewnienia mu bezpieczeństwa i pokarmu.

Małe grupy rodzinne

O edukację małego dziecka nie troszczył się nikt. Dzisiaj, w dobie wysoko specjalistycznych żłobków i przedszkoli, kiedy już od pierwszych dni życia uczy się dzieci czytania, pisanie, gry na instrumentach, języków obcych i innych niezwykle istotnych umiejętności, dziwnym może się wydawać, że z tamtych niewydukiwanych przedszkolaków mogli wyrosnąć poeci, politycy, stratedzy, kompozytorzy. A jednak!

Wydaje się, że tajemnica tej zagadki tkwi w samym dziecku, jego gigantycznych zdolnościach adaptacyjnych i biologicznemu zapisowi, który reguluje stopniowo dla każdego dziecka nieco zróżnicowanym rozwojem biopsychologicznym. Chociaż trudno w to uwierzyć, nie trzeba organizować maluchowi każdej sekundy życia, aby prawidłowo się rozwijało. Czy zatem przedszkola są niepotrzebne, tak jak niepotrzebne były przez setki tysięcy lat trwania człowieka na Ziemi?

Powstawały monumentalne budowle i inne przejawy geniuszu ludzkiego, a przedszkoli nie

było. Paradoks? Nie. Po prostu w przeszłości istniały naturalne formy wychowania małego dziecka, a właściwie samowychowania. W małych grupach dziecięcych dobranych rówieśniczo, dzieci eksplorowały otoczenie. Otoczenie było o wiele bezpieczniejsze niż dzisiaj. O dzieci troszczyła się cała społeczność, pamiętajmy bowiem, że człowiek, jako gatunek wykształcił się w małych grupach rodzinnych, gdzie potomstwem wszystkich opiekowali się wszyscy.

Normy i ograniczenia zamiast emocji

Z jednej strony dzieci miały bardzo dużo swobody, bo nikomu nie przyszłoby do głowy organizować maluchom zabawy, a z drugiej – ciągle były pod opieką starszych siostr, ciotek, braci i wujków. Robiły więc, co chciały, ale w bezpiecznym środowisku, były nakarmione i kochane. Zdarzyć się mogło wszystko, wszak człowiek od zawsze był narażony na kaprysy natury, ataki zwierząt i innych ludzi, nie tylko innych dzieci.

Czy jednak dzieci robiły, co chciały? Do dzisiaj funkcjonuje mit „beztroskiego dzieciństwa”, kiedy dziecko nic nie musi. Dzieciństwo jest niezwykłym czasem w życiu człowieka, w którym natura wpisała szereg ważnych zadań ćwiczących funkcje i kompetencje rzutujące na całe późniejsze życie osobnicze i całej społeczności. Dziecko musi ćwiczyć zarówno swoje ciało, jak i ważne umiejętności społeczne: panowanie nad emocjami, komunikowanie się, zachowanie zgodne z zasadami i wiele innych elementów.

Ćwiczeń tych nie da się przeprowadzić w laboratoriach, jakimi często stają się współczesne przedszkola. Małe dzieci siedzą przy stolikach kolorując karty pracy i rozwiązując wymyślone przez dorosłych zadania, w których nie ma ani krzty emocji – sprawy kluczowej w edukacji małego dziecka. Ogranicza się naturalną potrzebę ruchu, kreatywność, ogranicza się samodzielność w eksploracji świata. Wszystko jest znormalizowane. Dziecko ma być grzeczne! Czyli jakie? Dokładnie nie wiadomo.

Życie doskonale zorganizowane

Przypuszczalnie przez większość czasu ma siedzieć cicho i słuchać pani, jeść wszystko, co dają, nie kłócić się z kolegami, nie krzyczeć, nie... nie... nie... Współczesna edukacja przedszkolaka oparta jest na zakazach. Ludziom odpowiedzialnym za tę sferę trudno jest uwierzyć, że bardzo często dziecku nie należy przeszkadzać, natomiast warto pozwolić na samodzielność, zachęcać do zadawania pytań i przede wszystkim umożliwić odkrywanie rzeczywistości.

Dzieci naprawdę i tak wiele muszą – muszą dostosować się do zasad, muszą uczyć się samodzielności, muszą komunikować się z innymi, muszą walczyć o swoje miejsce w grupie, muszą pokonywać codzienne przeszkody i ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć. Ćwiczyć ciało, zręczność, równowagę, umysł. Nie jest to łatwe, a często doróśli jeszcze im w tym przeszkadzają.

Dzisiaj instytucja przedszkola jest chyba ważniejsza niż kiedykolwiek. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu, funkcję tę spełniały duże rodziny, podwórka pełne rówieśników w miastach i na wsiach, gdzie dzieci mogły ćwiczyć wszystkie ważne rzeczy blisko domu, a co równie ważne – w grupie rówieśniczej. Teraz dzieci są często pozamykane w domach, przemieszczane z samochodu do mieszkania. Każda

sekunda ich życia jest zorganizowana.

Smutek wielki jak puste podwórko

Przedszkole winno być zatem przestrzenią dla dzieci, zorganizowaną i prowadzoną na wzór niegdysiejszych podwórek czy wiejskich łąk i pól. Nie wolno z przedszkola robić mini szkoły, bo to jest karykaturalne tak samo, a może nawet bardziej, jak wspomniane przeze mnie średniowieczne portrety dzieci.

Bezustanne organizowanie czasu dziecku, zasypywanie go wymyślnymi zabawkami edukacyjnymi, słodyczami i elektronicznymi gadżetami nie służy jego rozwojowi. Wszystko to rozwój hamuje. Dzieci pozbawione kontaktu z przyrodą nie mogą rozwijać się normalnie, czego dowodem jest epidemia zaburzeń sensorycznych. Jeżeli dzieci nie dotykają różnych materiałów i nie poznają świata wielozmysłowo (czytaj: nie brudzą się), nie mogą w sposób prawidłowy rozwijać swoich receptorów.

Przestrzeń dziecka to las, łąka, ogród i pole, a nie zamknięta i sterylna przestrzeń. W dużych miastach, gdzie przedszkola są w centrach, jedyną możliwością kontakt z przyrodą dają krótkie pobyty na podwórku. Zresztą i wtedy niewiele można zrobić – trawa skoszona, mrówki się wyprowadziły, kretów nie ma, kałuże wysuszone, a za drzewa przebrane są skromne iglaki. Smuuutek. Należałoby przeorganizować podwórka przedszkolne; posadzić drzewa kwitnące, pozwolić, aby powstało błoto, wysypać piasek o różnych fakturach etc.

Pomiędzy socjalizacją a emancypacją

Małe przedszkola wiejskie mają wszystkie atuty wychowania naturalnego, a jednocześnie wykształconą kadrę, która czuwa nad prawidłowym rozwojem, obserwuje, diagnozuje i ewentualnie kwalifikuje potrzebujące wsparcia dzieci na odpowiednią terapię. Nauczycielki nie muszą robić wymyślnych, wściekle kolorowych dekoracji, bo przecież wszystko jest tu obok... na wyciągnięcie ręki... za drzwiami... za oknem... Wszędzie dokoła.

Nauczycielki, które organizują przestrzeń pozwalającą zaspokajając biologiczne potrzeby dzieci, w tym potrzebę nieskrępowanego kontaktu z rówieśnikami, nie zajmują się kopiowaniem niezliczonych ilości kolorowanek. Pamiętają, że dzieciństwo to wspaniały, ofiarowany przez naturę czas, kiedy dziecko samo doskonale wie, czego i kiedy ma się uczyć. Wiedzą, że nie istnieje coś takiego jak beztroskie dzieciństwo, bo tak naprawdę to czas pełen trosk: „Co powie mama, czy Kasia będzie chciała się ze mną bawić, on znowu wyrwał mi piłkę, co z tego, że pani mówi: <Wspólna!>, piłka jest moja!”

Odwieczny problem systemów edukacyjnych – to wybór pomiędzy socjalizacją a emancypacją. W przypadku wieku przedszkolnego natura sama daje nam gotowe rozwiązania. Korzystajmy z nich. Małe przedszkola wiejskie, położone blisko natury, z grupami nieco zróżnicowanymi wiekowo, zlokalizowane w znanym środowisku – to wymarzone miejsce dla dzieci.

Anna Poznańska

Autorka jest wicedyrektorem pionu przedszkoli i placówek przedszkolnych oraz członkiem Zarządu Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie.

Muzyczna uczta z udziałem mistrzów



Koncert „TPD – dziękuję Przyjaciółom”, który odbył się 8 listopada 2018 roku w Centrum Kultury 105 w Koszalinie, w obiektywie Andrzeja Andrzejewskiego, fotografa od wielu lat zaprzyjaźnionego z koszalińskim Oddziałem Okręgowym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Fot. Andrzej Andrzejewski

